Wojciech Łukowski

KONGRES
MIŁOŚNIKÓW MAŁYCH MAZURSKICH I WARMIŃSKICH MIASTECZEK



Projekt logo i grafiki Janusz Pilecki.

13 kwietnia 2019 roku odbył się w Giżycku Kongres Miłośników Małych Mazurskich i Warmińskich Miasteczek. Inicjatywa takiego spotkania wyłoniła się w wyniku wcześniejszych, nieformalnych, wzajemnych spotkań-odwiedzin pasjonatów Mazur w Olecku, Giżycku i Reszlu.

Nazwanie giżyckiego spotkania było może nieco na wyrost, ale oddawało intencję, że kolejne takie spotkania przyniosą nieco większy rozmach i lepiej odpowiedzą na potrzeby lokalnych środowisk, istniejących w różnych miejscach na Mazurach i Warmii, skupiających miłośników historii, zabytków, krajobrazu kulturowego. Są to również środowiska często zaniepokojone kierunkiem dokonujących się przemian. Tak zwany potencjał turystyczny prowadzi do nadmiernej i nieprzemyślanej eksploatacji przestrzeni, co niesie ze sobą zagrożenia dla krajobrazu kulturowego, będącego przecież głównym zasobem turystycznym. Na to nakładają się procesy demograficzne – starzenie się ludności oraz migracje, szczególnie młodego pokolenia.

W takiej sytuacji tym bardziej liczy się głos lokalnych elit kulturalnych. Tym bardziej wartościowa staje się wymiana poglądów i idei między środowiskami. I temu właśnie miał służyć kongres obradujący pod hasłem: Małe Mazurskie i Warmińskie Miasteczka (MMiWM) w globalizującym się świecie. Udało się go zorganizować dzięki wsparciu gminy miejskiej Giżycko, a realizacji podjęło się Stowarzyszenie „Wspólnota Mazurska".



1. Giżycko. Uczestnicy Kongresu MMiWM na chwilę przed otwarciem spotkania. Fot. Janusz Pilecki.

Impulsem do rozmowy był między innymi eksperyment przeprowadzony przez Ewę Kozłowską z Olecka i Wojciech Łukowskiego z Giżycka. Oboje udali się w tym samym czasie do sąsiednich miast, aby podczas spaceru przeprowadzonego bez wstępnych założeń i w tym samym czasie (dzień powszedni, godziny dzienne – po porannym i przed popołudniowym szczytem komunikacyjnym) zanurzyć się w życie miasta. Często, gdy udajemy się do takiego czy innego miasta, czynimy to z konkretnego powodu i zazwyczaj właśnie to „ustawia" nasz sposób jego postrzegania. Na przykład zwracamy uwagę na zabytki, urządzenia sportowe, jezioro, sklepy itd.

2–3. Ewa Kozłowska i Wojciech Łukowski opowiadają o swoich obserwacjach i wrażeniach z pobytu „u sąsiadów". Fot. Janusz Pilecki.





Oczywiście nie jest możliwe zobaczenie czegoś bez żadnych wstępnych założeń. Zawsze uruchamiamy proces porównań, korzystamy z dostępnego nam zasobu wiedzy i doświadczeń. Istotną rolę odgrywają emocje. Podjęcie próby możliwie otwartego spojrzenia na otaczający nas świat sprzyja jednak dostrzeżeniu czegoś, co może mieć istotne znaczenie, a bywa pomijane czy niedostrzegane. Zapewne, gdyby też taką próbę podjęło więcej osób, można zobaczyć miasto, również niewielkie, jak Giżycko czy Olecko, jako wielowymiarowy świat społeczny.



4. Goście Kongresu przyjechali m.in. z Reszla, Olecka, Węgorzewa, Gołdapi, Olsztyna, Rynu a nawet z Gdańska i Warszawy. Fot. Janusz Pilecki.

I tak okazało się, że Ewa Kozłowska dostrzegła w Giżycku dużą liczbę sklepów mięsnych, zaś Wojciech Łukowski w Olecku skupił się na wielkości głównego placu i konsekwencji tego faktu dla rytmu życia miasta. Oczywiście dostrzeżone zostały także inne elementy.

Po tych wystąpieniach wywiązała się ożywiona dyskusja wskazująca głównie na to, że świat społeczny tych miast jest o wiele bardziej złożony, że na przykład w Olecku zachwyt budzą urządzenia sportowe czy Wiewiórcza Ścieżka wokół jeziora, a w Giżycku natrafimy na interesujące obiekty jak Wieża Ciśnień czy most obrotowy.

Pojawił się też głos, że bycie miłośnikiem to ciekawość wszystkiego, nie tylko historii, ale też ekonomii.

Uczestnicy kongresu wzięli również udział w spacerze po mieście. Zatrzymano się dłużej przed tablicą pamiątkową poświęconą Janowi Bułhakowi na jednym z budynków na zabytkowej, neogotyckiej ulicy Pionierskiej. Ten wybitny polski fotograf dokumentował między innymi przedwojenne Wilno i powojenną Warmię i Mazury i zmarł nagle w Giżycku w trakcie wizyty u mieszkających tutaj wileńskich przyjaciół.

Była to dobra okazja ku temu, aby pokazać, jak tworzy się palimpsest małego miasta na Mazurach. To, że Bułhak zmarł w Giżycku, może zostać uznane za przypadek, ale właśnie to stało się ważnym impulsem do bardziej trwałego wprowadzenia Bułhaka w przestrzeń symboliczną miasta – przez umieszczenie tablicy pamiątkowej i wcześniejszą wystawę, na której zestawiono wileńskie i mazurskie fotografie Bułhaka. Wystawa ta spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem, również tych osób, dla których zestawienie Wilna i Mazur



5. Widok na Giżycko – nasze Małe Mazurskie Miasteczko z wieży ciśnień. Fot. Janusz Pilecki.

jest najważniejszym elementem ich doświadczenia biograficznego. Przybyli do Giżycka z Wilna i Kresów.

Czy odbędzie się kolejny kongres? Jaka mogłaby być jego tematyka? Nie podjęto wiążących ustaleń. Podzielano diagnozę, że taka czy inna forma „poziomej" wymiany i współpracy między mazurskimi i warmińskimi miasteczkami, także w wymiarze kulturalnym, jest potrzebna. W globalizującym się świecie małym miastom grozi postępująca marginalizacja. Jest ona tym bardziej prawdopodobna, im bardziej sąsiednie miasta, które dzieli zaledwie kilkadziesiąt kilometrów, wzajemnie nie będą siebie „widziały". Dzięki współpracy mogłyby występować w skutecznej obronie swoich zasobów, w tym krajobrazu kulturowego.

Wojciech Łukowski

13 kwietnia 2019 roku, Giżycko, Kongres Miłośników Małych Mazurskich i Warmińskich Miasteczek; przygotowanie Stowarzyszenie „Wspólnota Mazurska"